

# Bazyłow, Ludwik

---

## "Oczerki po istorii opriczniny", P. A. Sadikow, Moskwa-Leningrad 1950 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 44/1-2, 212-216

---

1953

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

prac radzieckich czy autorów pochodzących z krajów Europy środkowo-wschodniej.<sup>6</sup>

Złamienno dla odejścia imperialistycznej historiografii od postępowych tradycji burżuazyjnej nauki historycznej XIX wieku jest stosunek Sellery'ego do B u r c h a r d t a, V o i g t a, S y m o n d s a i innych historyków. Autor traktuje ich z wyraźnym lekceważeniem, ostro krytykując poglądy przez nich wysuwane.

Praca Sellery'ego jest jeszcze jednym dowodem tego, iż historiografia burżuazyjna przeszła już całkowicie na polityczną służbę imperializmu. Autor między innymi stwierdza, iż spadek kultury Odrodzenia stworzonej przez narody zachodnie rozwija się nadal strzeżony i popierany przez Stany Zjednoczone. (*now guarded and promoted chiefly by the people of the United States of America*, s. 261—2).

Dalsze nieuchronne konsekwencje tego kroku to zupełna niezdolność tej historiografii do obiektywnego odtwarzania rzeczywistości, zastępowana fałszowaniem przeszłości we wstecznych, reakcyjnych celach.

Nie jest rzeczą przypadku, iż atak jej został skierowany w pierwszym rzędzie przeciw czasom i kulturze Odrodzenia. Zaważył tu wielokrotnie podkreślany przez E n g e l s a rewolucyjny charakter tego przewrotu, skierowanego ostrzem przeciw sojuszowi kościoła z wstecznym ustrojem społecznym.

Dziś w okresie tworzenia się bloku politycznego Watykan — Waszyngton historiografia tego obozu otrzymała za zadanie wzmocnienie istniejącego sojuszu poprzez sfalszowanie niewygodnych faktów przeszłości. Z drugiej strony chce ona odrodzić tradycje średniowiecza „aby (jak stwierdził Łazariew) znaleźć w nich wiernych sprzymierzeńców w walce o te reakcyjne pozycje, które są skazane na zagładę przez cały bieg historii“.<sup>7</sup>

I jedna i druga próba zakończy się całkowitym niepowodzeniem.

J. Tazbir

P. A. Sadikow: Oczerki po istorii opricznińy. Izdatielstwo Akademii Nauk SSSR, Moskwa-Leningrad 1950, s. 594.

Książka Sadikowa, wydana po śmierci Autora, zawiera szereg rozpraw pisanych w okresie od r. 1921 do 1941. Niektóre z nich wydano drukiem jeszcze za życia Autora, pozostałe, m. in. pomieszczone na początku zbioru „Oprócznię Iwana Groźnego“ — opublikowano po raz pierwszy. Długoletnie badania Autora i stopniowe wykorzystywanie w coraz szerszym zakresie źródeł historycznych, zwłaszcza rękopiśmiennych, musiały z natury rzeczy pociągnąć za sobą pewne zmiany w jego sądach i zapatrywaniach. Redaktorzy zaznaczają to we wstępie, chcąc w ten sposób usprawiedliwić pewne rozbieżności między poszczególnymi rozprawami wchodzącymi w skład całości. Oprócz rozpraw książka obejmuje również dość obszerny (s. 418—539) zbiór dokumentów archiwalnych. Z góry należy zaznaczyć, że recenzo-

<sup>6</sup> Z polskich autorów przy omówieniu Kopernika przytaczany jest St. P. Miżwa: (Nicholas Copernicus 1543 — 1943, New York 1943) i A. Birkenmajer: (Comment Copernic a-t-il conçu et realise son oeuvre Organon. International Review I, Warsaw 1936, III, 34).

<sup>7</sup> W. N. Łazariew: Przeciwno fałszowaniu, s. 294.

wane wydanie nie zawiera wszystkich rozpraw Autora dotyczących problemu opryczniny, ani też wszystkich dokumentów archiwalnych, które w tym celu zebrał.

Osiągnięcia Sadikowa na polu badań dotyczących opryczniny są bardzo poważne i bardzo cenne, nie tylko zresztą dlatego, że zagadnienie opryczniny jest jednym z najważniejszych zagadnień, jeśli chodzi o historię państwa rosyjskiego w XVI wieku. Wchodzą przy tym przeciw w grę wszystkie trudności i powikłania, z jakimi musi się spotkać badacz tych zagadnień. Struktura opryczniny była bardzo złożona a zasięg jej oddziaływania tak szeroki, iż przy niewielkiej stosunkowo ilości odnoszących się do niej źródeł historycznych — trudności te występować muszą. Dlatego również historycy (głównie burżuazyjni), którzy zajmowali się opryczniną, popełnili tyle zasadniczych błędów; popełniono je przede wszystkim — ujmując fałszywie koncepcję celów opryczniny, nie rozumiejąc należycie progresywnego znaczenia tej instytucji, jako jednego z zasadniczych etapów kształtowania się scentralizowanego państwa rosyjskiego. Sadikow zanalizował w swoich rozprawach wiele najważniejszych zagadnień łączących się z opryczniną, wykorzystując jak najskrupulatniej cały dostępny materiał źródłowy, m.in. akty z archiwów w Moskwie i w Leningradzie; w rezultacie swoich badań obalili ostatecznie szereg nienaukowych poglądów historiografii burżuazyjnej. Postępowe znaczenie opryczniny podkreślają zresztą wyraźnie i inni historycy radzieccy.

Na początku pierwszej z kolei rozprawy („Oprycznina Iwana Groźnego“) przedstawia Autor sytuację wewnętrzną państwa rosyjskiego w drugiej połowie w. XVI. Z jednej strony uwydatniały się podówczas wyraziście bardzo poważne osiągnięcia w dziedzinie polityki wewnętrznej i zewnętrznej, przede wszystkim likwidacja dawnego systemu osadzania namiestników „karmiących się“ na rachunek ludności, kodyfikacja praw, ustalenie precyzyjnych form pełnienia służby zarówno z ziem posiadanych dziedzicznie jak i nadawanych przez władcę, organizacja regularnych oddziałów strzeleckich, przeprowadzenie reform podatkowych. Z drugiej strony jednak pozostawało wiele zagadnień nierozwiązanych — nadal utrzymywało się zasadnicze przeciwieństwo między carem a potężnymi feudałami, opierającymi się na swoich ogromnych dobrach ziemskich i chępiącymi się swoim arystokratycznym pochodzeniem. Dążenie do radykalnej zmiany tego stanu rzeczy musiało stać się najważniejszą cechą interesów władcy i uboższych feudałów.

Konieczność oparcia się władcy na średnich i mniejszych feudałach wysuwano już znacznie wcześniej w moskiewskiej literaturze publicystycznej, której przedstawiciele zalecali wzorowanie się na władcach silnych i bezwzględnych. Jeden z tych pisarzy, Iwan Piereswietow, rysował w tym celu sylwetkę „groźnego“ sultana Mahometa II; inny, mnich Erazm, również występował ostro przeciw bojarom, wykazując przy tym wiele zrozumienia i współczucia dla chłopów.

Konflikt między carem a bojarami zaostrzał się coraz bardziej. Bojarów nie interesowało zagadnienie bałtyckie i wojna o Inflanty. Nawet najbliżsi współpracownicy Groźnego, członkowie tzw. „Rady Wybranej“ utracili jego zaufanie i musieli odejść. Mnożyły się wypadki ucieczki na Litwę, nastąpiły pierwsze poważne represje. Pasma zdrad nie przeciął nawet taki sukces jak zdobycie Połocka w r. 1563. W związku z tym wszystkim Groźny zamierzał przystąpić do przeprowadzenia daleko idących reform, a przyczyny tego, że zmiany nastąpiły nagle i w specyficznej formie (właśnie opryczniny), widzi autor przede wszystkim w wypadkach roku 1564. Wojska carskie poniosły wtedy kilka porażek, najazdy polsko-litewskie spustoszyły ziemie moskiewskie po Smoleńsk, zaostrzył się konflikt między carem

a bojarami, księżę Kurbski zbiegł na Litwę. Jesienią tego roku zmobilizowane zostały znaczne siły na granicy polsko-litewskiej, a Tatarzy spustoszyli ziemię riazzańską. Wobec wszystkich tych wydarzeń feudałowie zachowali się na ogół obojętnie.

Groźny uznał moment za dogodny i w grudniu opuścił Moskwę wraz z rodziną. Wprawdzie w rezultacie pertraktacji prowadzonych ze strony moskiewskiej przez metropolitę Atanazego zgodził się powrócić, postawił jednak przy tym szereg warunków: chciał bezwzględnie karać zdrajców i przeprowadzić zasadniczą zmianę ustrojową, która miała polegać na wydzieleniu dla władcy „opryczniny“. Termin ten, oznaczający początkowo ziemie wydzielane wdowom po księżętach, przybrał znacznie o wiele szersze. Chodziło o utworzenie zupełnie odrębnego dworu, na którego utrzymanie miały iść dochody ze specjalnie wybranych, dużych terytoriów; dochodami tymi zarządzać miał również oddzielny „opryczyński“ skarb.

W skład opryczniny weszły obszerne posiadłości zwłaszcza na północy, poza tym szereg ziem i miast w innych częściach kraju (np. Staraja Rusa w Ziemi Nowogrodzkiej), a nawet część samej Moskwy. W ten sposób ziemie opryczniny utworzyły rodzaj klina, którego szeroka podstawa obejmowała ważne gospodarczo tereny północne, a ostrze wrzynało się w dziedziczne ziemie książąt i bojarów. Bojarzy, których ziemie znalazły się na terytorium opryczniny, mogli otrzymać włości w innych okolicach, dotychczasowe ich ziemie zaś nadawano „oprycznikom“, rekrutującym się spośród średnich i mniejszych feudałów. Liczba ich, ograniczona początkowo do tysiąca, miała się później znacznie zwiększyć.

Organizacja opryczniny była bardzo skomplikowana. Przyjmowano tylko ludzi starannie wyselekcjonowanych i poddanych rozlicznym próbom, po złożeniu specjalnej przysięgi. Opryicznicy zobowiązywali się nie pozostawać w żadnych kontaktach z „ziemszczyzną“ (z tymi bojarami, których posiadłości znalazły się poza oprychniną) i donosić o wszystkim, co mogłoby w czymkolwiek zagrozić carowi. Spośród najbardziej zaufanych opryczników utworzył Groźny pewnego rodzaju gwardię przyboczną. Ziemie zabierano do opryczniny na podstawie dokładnych spisów sporządzanych przez urzędników carskich. Oprychnina nie miała przy tym jednolitego pod względem terytorialnym charakteru — w jednej i tej samej jednostce administracyjnej część tylko ziem przechodziła zwykle do opryczniny, nie wszystkich też bojarów wysiedlano. Słusznie podkreśla również Autor, że tworzenie opryczniny pociągało za sobą konieczność poważnych zmian również w innych dziedzinach, np. w dowództwie wojskowym.

Wprowadzenie nowego systemu nie odbywało się bez protestów i to jawnych. Surowe represje Groźnego spowodowały, że przeciwnicy cara zaczęli też spiskować. W odpowiedzi Groźny jeszcze bardziej wzmógł swoją surowość, ale zdrady całkowicie nie zdołał wykorzystać. W r. 1571 Tatarzy spalili całą Moskwę z wyjątkiem Kremla, na froncie inflanckim nie udało się zdobyć Rewla, a kilku opryczników znów zbiegło do Zygmunta Augusta.

W dalszym ciągu Autor stwierdza, że pomimo likwidacji opryczniny w r. 1572, zasadnicze cele, dla których została ona powołana, nie zmieniły się i później. Dowodem na to jest m. in. znana „maskarada“ z r. 1575: Groźny oddał wtedy tytuł wielkiego księcia i zwierzchnictwo nad ziemszczyzną chanowi Symeonowi Bekbulatowiczowi. Trwało to wprawdzie tylko rok, lecz w tym czasie car znowu oderwał od ziemszczyzny pewne terytoria, głównie na granicy litewsko-inflanckiej. Pociągnięcie to łączy Sadikow również z elekcją w Polsce — Iwan chciał w ten sposób rzekomo

lepiej wykorzystać swoje szanse w tej elekcji. Ta koncepcja Autora nie wydaje się zresztą szczególnie przekonującą.

Autor zajmuje się dalej pewnymi, może już dziś mniej istotnymi zagadnieniami, związanymi z opryczniną, jak budową oddzielnej rezydencji dla cara, hierarchią organów władzy opryczyńskiej, organizacją korpusu opryczników. Między oprycznikami znaleźli się przedstawiciele arystokratycznych rodzin, przenikając tam w miarę możliwości dla zapobieżenia konfiskacie swoich ziem. Znaleźli się i awanturnicy, poszukiwacze przygód i łatwych dochodów. Omawia wreszcie Autor stosunek duchowieństwa i miast do opryczniny.

Oprycznina zdecydowanie podważyła pozycje wielkich feudałów, a podtrzymując nieograniczoną władzę cara, była bezwzględnie czynnikiem historycznie progresywnym. Autor widzi jednak jasno i jej ostre przeciwieństwa. Zalicza tu zasadniczą rozbieżność między oprycznikami różnego pochodzenia, zaostrzenie się walki klasowej między oprycznikami-posiadaczami a zależnymi od nich chłopami. W każdym razie arystokracja przestawała być niebezpieczną, zlikwidowane zostały ostatnie resztki rozdrobnienia feudalnego.

W rozdziałach następnych zajmuje się Autor dokładnie zagadnieniem struktury urzędów opryczyńskich, a więc najistotniejszego aparatu państwa scentralizowanego, stosunkiem opryczniny do cerkwi i dziejami terytorium opryczniny, przeprowadzając skrupulatną analizę dat przejścia poszczególnych ziem do opryczniny. Szczególnie interesujące są badania nad opryczniną w ziemiach północnych oraz badania dotyczące tzw. *czetwiertnych prikazow i Prikaza Bolszogo Prichoda*, instytucji finansowo-administracyjnych, zarządzających określonymi kręgami terytorialnymi i pobierających z nich dochody. Rozwój tych instytucji przedstawiony jest zarówno jeśli chodzi o terytoria, które weszły w skład opryczniny, jak też i o te, które pozostały poza opryczniną. Rozwój ten był na ogół procesem długotrwałym — Autor śledzi go i przedstawia na podstawie różnorodnych przekazów źródłowych, przede wszystkim materiałów aktowych a także i archiwaliów. Dzięki temu zyskujemy wreszcie jasny obraz stosunków wewnętrznych w państwie Iwana Groźnego, ukształtowanych w rezultacie przeprowadzonych przez niego reform. Autor przykłada szczególną wagę do wyjaśnienia wielu nieporozumień, które panowały dotąd w literaturze historycznej w odniesieniu do tych zagadnień.

W rozprawach Sadikowa nie brak również i niedociągnięć, niekiedy bardzo istotnych. Wytknął je A. Zimin w recenzji pomieszczonej w *Woprosach istorii* 1950, z. 12, s. 144—148, zarzucając Autorowi pominięcie zagadnień związanych z położeniem chłopów, rozwojem rzemiosła i handlu, walką klasową, dalej — niewyjaśnienie przyczyn konfliktu między Groźnym a „Radą Wybraną“, niejasne stanowisko wobec tych źródeł, których autorami byli wrogowie narodu rosyjskiego, niekrytyczne często przejmowanie pewnych koncepcji od historyków dawniejszych. Zarzuty są na ogół słuszne (zwłaszcza dwa ostatnie). Wydaje się jednak, że skoro Autor opracował pewne zagadnienia dotyczące opryczniny, to trudno mu stawiać zarzut, że nie opracował wszystkich zagadnień, przy czym musi się wziąć pod uwagę, że sam nie przygotował dzieła do druku. Poza tym nie dotarł i nie mógł dotrzeć do wszystkich materiałów. Największą wadą jego rozpraw jest niewątpliwie to, iż w dążeniu do swojego naukowego celu zapominał często o konieczności dokładnego zinterpretowania pozycji, na których stali czy to współcześni Groźnemu autorzy różnych zapisów, czy historycy nowsi. Gdyby nie to, badania Sadikowa wzbogaciłyby naukę

w jeszcze wyższym stopniu; Autor byłby na pewno np. dostrzegł, że różne formy instytucji opryczyńskich nie opierały się bynajmniej wyłącznie na starych wzorach, czyli że w epoce Groźnego było dalego więcej twórczego dynamizmu, niż przywykliśmy sądzić przedtem. Dostrzegł przecież aktywność Soboru Ziemskiego w r. 1566, co słusznie podkreśla we wzmiankowej recenzji A. Zimin. Niedociągnięciem jest również zbyt blade przedstawienie opryczniny jako polityki klasy panującej wreszcie — chyba gruntowniej można było naświetlić zagadnienia polityki zagranicznej. Wszystkie powyższe zastrzeżenia nie umniejszają jednak niepospolitej wartości badań Sadikowa dla historii.

L. Bazylow

Materiały do powstania Kostki Napierskiego 1651 r., wydał i wstępem poprzedził Adam Przyboś. Wrocław 1951. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Trzechsetna rocznica powstania podhalańskiego pod wodzą Kostki Napierskiego spowodowała wzmożone zainteresowanie się historyków polskich tym ważnym zagadnieniem z zakresu walki klasowej w Polsce. Ukazało się wiele rozpraw i artykułów wybitnych znawców okresu jak B. Baranowski, J. Bardach, St. Szczotki, radzieckiego historyka Millera. Do poważniejszych wydawnictw należy też zaliczyć dwie prace Adama Przybośa: „Powstanie Kostki Napierskiego 1651 r.“ (Wierchy 1950/51, t. XX.) oraz wydane przez Ossolineum, „Materiały do powstania Kostki Napierskiego“. „Materiały“ stanowią pokaźną pozycję: 91 stron wstępu i 150 stron sumiennie zebranych źródeł wszechstronnie oświetlających ten najpoważniejszy przed rozbiorem ruch chłopski przeciw feudalnemu uciskowi na ziemiach rdzennie polskich. Autor oparł się na najnowszych badaniach historyków polskich i radzieckich dając szeroko nakreślony obraz tła i przebiegu powstania.

Pracę poprzedził dr Przyboś wstępem źródłowym, w którym zapoznaje czytelnika z dotychczasowym stanem badań i wydawnictw materiałów źródłowych dotyczących sprawy Kostki i ruchu podhalańskiego, od Morawskiego i Kubali po Szczotkę, Bardacha i Millera. Na temat przedmowy można polemizować z Autorem w drobiazgach. Należy więc rozwiać złudzenia o istnieniu jakichkolwiek materiałów do tego ruchu w księgach referendarskich (s. V) w Archiwum Głównym w Warszawie, gdyż nie ma tam ani śladu sprawy Kostki, która nie oparła się wcale o sąd zadworny królewski. Dziwi też trochę wzmianka Autora o poszukiwaniach przeprowadzonych w nieistniejącej już od r. 1944 Bibliotece Kraśnińskich (s. VII). Opierając się na autorytecie Korbuta, starego Szczęsnego Morawskiego odsądził Autor od miana historyka (s. XI). Można się zgodzić, że Morawski dokładnością nie grzeszył, wydawcą źródeł nie był, ale zostawił po sobie kilka poważnych prac, że wspomnieć dzieło „Arianie polscy“, które mimo tendencyjności nie straciło dotąd swojej wartości, oraz przestarzałą w ujęciu „Sąddeczynę“, będącą i teraz kopalnią wiadomości do dziejów ziemi sądeckiej.

We wstępie źródłowym warto by zaznaczyć zależność poszczególnych relacji, tak np. rzucające się w oczy podobieństwo między opowiadaniem Kochowskiego (s. 121 — 128), a znacznie wcześniejszą relacją Joachima Pastoriusza (s. 112 — 119).